Rok. 1871. Kraków, sobota 21 stycznia Nr. 17.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rekopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów).

Pierwsze umieszczenie . . . 8 cent.
Każde następne umieszczenie . . . 5
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Nasza rada miejska.

Na wczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj krakowskiéj toczyła się sprawa bardzo ważna, sprawa wyboru delegata do rady szkolnéj we Lwowie na drugie trzechlecie. Sposób, w jaki sprawa ta traktowaną była, zmusza nas do kilku uwag. Niedawno temu wydział krajowy nadesłał wezwanie do rady miejskiéj, aby ze względu, że ubiegło trzechlecie, od czasu wyboru delegata do rady szkolnéj, przedsięwzięła nowy wybór delegata na następujące trzechlecie. Rada miejska odesłała odezwę tę do sekcji szkolnéj. Jakież znaczenie może mieć odesłanie takie do sekcji? naszém zdaniem nie inne, jak tylko takie, aby sekcja rozpatrzywszy się w dotyczących aktach, przygotowawszy sprawę *in formalibus*, zreferowała rzecz krótko i zwięźle, i postawiła wniosek: świetna rada raczy przystąpić do wyboru delegata do rady szkolnéj. Sekcja powinna była poprzestać na załatwieniu téj formalności, a co najwięcéj, powinna była wystarać się o to, aby radcy przynajmniéj przed przystąpieniem do tak ważnéj czynności, mieli przed sobą dotyczące téj sprawy ważniejsze akta, mogące wpłynąć na wybór nowego delegata, lub na powtórny wybór dotychczasowego.

Czy sekcja to uczyniła? Gdzie tam! Jest to zwykłą wadą wszystkich naszych komisji, wydziałów, komitetów i sekcji wybieranych z większych korporacji do załatwienia czynności formalnych, i do przygotowania formalnego pewnych spraw, że zamiast pozostać przy właściwém zadaniu swém, przywłaszczają sobie prawa należące tylko do ciał, które je wybrały — przesądzają dowolnie uchwałom tych swoich ciał wyborczych, a zaniedbując częstokroć obowiązkowe czynności swe do których wybrane zostały, chcą korporacjom z których wychodzą, narzucać swoje zdania i opinje. Tak teżmiało się w obecnym wypadku ze sekcją szkolną. Zamiast pod względem czysto formalnym przygotować sprawę pod dowolne rozstrzygnięcie rady miejskiéj, sekcja szkolna poprostu postąpiła sobie tak, jak gdyby to ona miała wybierać kogoś — bo ułożyła dowolnie i bezprawnie jakąś listę kandydatów, nad kandydatami tymi głosowała i rezultat tego głosowania (głosujących było ośm) przedłożyła radzie miejskiéj. Nawiasem powiemy, że wszystkie ośm głosów jednogłośnie wybrały hr. Adama Potockiego — bo mniejsza o radę szkolną, mniejsza o to, czy hr. Potocki ma odpowiednie kwalifikacje, mniejsza o to, czyby przyjął ten urząd z obowiązkiem mieszkania we Lwowie; ale jakżeż tu nie wybrać hr. Adama, chociażby w dowód czci i poszanowania! — i jego jako najwięcéj głosów mającego (obok hr. Tarnowskiego) polecono radzie miejskiéj.

Tym razem plenum rady miejskiéj nie miało wcale ochoty pójść za radą swéj sekcji i wybrać hr. Adama Potockiego, a odezwały się nawet głosy zarzucające sekcji niestosowne postępowanie, bo przekraczające zakres jéj kompetencji i mandatu. W obronie sekcji wystąpił prof. Majer; chętnie przyznamy pr. Majerowi, że bronił sekcji z gorącém przekonaniem i w najlepszéj wierze. Niestety jednak nie zgadzamy się bynajmniéj na zdanie szanownego prezesa tow. naukowego, że sekcja, mając sobie przekazaną odezwę wydziału, nie mogła nic innego zrobić, jak ułożyć listę kandydatów, głosować na nią i rezultat swego głosowauia przedłożyć radzie miejskiéj. W tym punkcie p. Majer się myli, a na udowodnienie — że sekcja, mieszając się w czynność, która wcale nie do niéj należała, zaniedbała najważniejszych czynności swoich obowiązkowych— przytoczymy tylko następujący fakt.

Dnia 5 b. m. dotychczasowy delegat krakowski do rady szkolnéj p. Hipolit Seredyński nadesłał do rady miejskiéj „sprawozdanie z trzechletniéj czynności swéj w radzie szkolnéj“. Ważny ten dokument dostał się do sekcji szkolnéj. Obowiązkiem sekcji byłoby przedewszystkiém starać się o to, aby sprawozdanie to jak najrychléj dostało się do rąk radców miejskich, aby radcy miejscy — nim przystąpią do wyboru nowego delegata — mieli w ręku sprawozdanie dotychczasowego delegata swego z ubiegłego trzechlecia. Na nowy wybór bowiem akt taki ważny może wywrzeć wpływ. Ze sprawozdania delegata wyborca najlepiéj może powziąć wyobrażenie o czynnościach i zakresie działania rady szkolnéj; według tego może wyrobić sobie sąd o kwalifikacjach potrzebnych na radcę szkolnego; ze sprawozdania takiego może wyborca ocenić działalność dotychczasowego delegata i może ono wpłynąć na powtórny wybór tego samego lub przeciwnie. Otrzymawszy więc dnia 5go stycznia sprawozdanie delegata z trzechletniéj czynności, sekcja szkolna powinna była natychmiast albo ogłosić je w dziennikach (właśnie sprawozdanie lwowskiego delegata drukujemy w dzienniku naszym!), albo jeżeli sekcja jak wszystkie ciała biurokratyczne ma może wstręt do dziennikarstwa — toć przynajmniéj powinna była korzystać z téj maszyny autograficznéj świetnego magistratu — o któréj tyle razy już słyszeliśmy, że kosztuje pieniądze i wymaga obsługi — aby odbić 60 egzemplarzy sprawozdania i rozesłać je radcom miejskim.

Ale sekcja nie uważała za potrzebne zajmować się takiemi bagatelami — wolała zaraz układać listy, przystąpić do głosowania i ośmioma głosami zalecać hr. Adma Potockiego, byłego prezesa ś. p. tow. przyjaciół oświaty.

Co zaś najlepiéj charakteryzuje biurokratyczny tryb postępowania w naszéj radzie miejskiéj, to ta okoliczność, że radca magistratualny, który sprawę tę imieniem sekcji radzie przedstawił, tak dobrze przejął się duchem sekcji szkolnéj, że zapytał się rady, „czy życzy sobie odczytania sprawozdania p. Seredyńskiego“? — jak gdyby sprawozdanie takie, wystosowane do wszystkich radców, a z natury swéj przeznaczone dla całéj publiczności, można także nieodczytać radzie miejskiéj. Co więcéj, znalazło się kilku radców, którzy wołali, aby sprawozdania tego nie czytać wcale (hr. Mieroszowski i dr. Szönborn nie byli w humorze słuchania) i o włos sprawozdanie delegata byłoby milcząco poszło ad acta!

Obszerniéj, niż to zwykle czynimy, rozpisaliśmy się dzisiaj na tém miejscu o naszéj radzie miejskiéj — bo posiedzenie wczorajsze przekonało nas, że pomimo wszystkich organizacji i reorganizacji, duch biurokratyczny nie ustąpił z naszego magistratu i nie tak prędko ustąpi, kiedy same sekcje rady miejskiéj tak dobrze go pielęgnują, a nadto, że dotąd stosunek magistratu do rady, jest jeszcze takim jak dawniéj, t. j., że nie pałac dla Paca, ale Pac dla pałaca.

Rada szkolna.

Rada miejska we Lwowie otrzymała od swojego delegata do rady szkolnéj następujące sprawozdanie z ubiegłego trzechlecia.

Do Szanownych członków Rady miasta Lwowa.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu czynności zaszczyciła mnie rada szkolna wezwaniem, abym napisał sprawozdanie o stanie wychowania elementarnego w kraju. Była to praca żmudna i rozległa, a wymagająca wielu przedwstępnych czynności, szczególnie pod względem zgromadzenia dokładnego materjału statystycznego. Sprawozdanie to drukuje się właśnie, więc nie potrzebuję też daléj wspominać tu o niém.

Jako przedmiot bardzo ważny dla szkół ludowych, a u nas do niedawna prawie nieznany, zwróciła uwagę moją na siebie gimnastyka. Korzyści tych ćwiczeń fizycznych, udzielanych metodycznie młodzieży szkolnéj, są wielkiego znaczenia, tak ze względu na dydaktyczno-pedagogiczne cele szkoły, jak i na ich znaczenie społeczne, szczególnie wobec potrzeb obrony krajowéj w przyszłości. Starałem się też dążyć do tego; aby dla szkół naszych uzyskać ze skarbu państwa pomoc do zaprowadzenia gimnastyki przynajmniéj w szkołach czteroklasowych, co odniosło pożądany skutek. Mając zresztą dłuższy czas wszystkie sprawy gimnastyczne w referacie, popierałem gorliwie rozwój i postęp nauki gimnastyki, jako przedmiotu szkolnego.

Za dalekoby mnie zaprowadziło, gdybym chciał każdą ważniejszą pracę tak poszczególnie jak powyższe wymieniać. Dodam więc ogólnikowo, że z polecenia rady szkolnéj brałem czynny udział w różnych komisjach i ankietach, składanych przedewszystkiem do opracowania projektów do ustaw, jak np. w komisji do ustawy o krajowych szkołach technicznych, że otrzymywałem częstokroć do referatu prace większéj wagi i rozległości, jak np. regulamin rady szkolnéj krajowéj, statut organizujący władze szkolne okręgowe, opracowany na podstawie projektu sejmowego i t. p.

We wszystkich sprawach, nad którémi rada szkolna obradowała, oddawałem mój głos na podstawie sumiennego przekonania, bez uprzedzeń koteryjnych i z tą niezależnością, która jest wynikiem niezawisłego stanowiska. Z bezwzględną stanowczością i z wytrwałością broniłem zapatrywań niezawisłych w wypadkach, gdzie albo udzielne stanowisko rady, albo kierownicza myśl narodowa wydawały mi się zagrożone, choć unikałem owéj brawury opozycyjnéj, która szuka zadowolnienia w szorstkich wyrazach, a nie zawsze przestrzega konsekwencji czynów.

Pojmując myśl statutu w tém znaczeniu, iż jako delegatowi miasta nakazuje mi stawać w obronie uzasadnionych interesów i praw nietylko gminy lwowskiéj, lecz w ogóle gmin w ich sprawach szkolnych, starałem się wypełniać ten obowiązek, jakkolwiek nie uważałem za stósowne podejmować obronę i w takich wypadkach gdzie narażano interesa i znaczenie samejże szkoły dla ubocznych a źle pojmowanych interesów gminy. Na sprawy szkół lwowskich zwracałem przedewszystkiem uwagę, starałem się, aby władze szkolne wspierały usiłowania stolicy w celu podniesienia tych szkół, i nietylko nie stawiały trudności tam, gdzie sama rzecz była pożyteczną, lecz owszem udzielały miastu chętnéj pomocy. Prócz tego starałem się mieć na oku dobro młodzieży szkolnéj, a względnie ich rodziców, i w ogóle interes ludności dla spraw wychowania publicznego, poruszałem i przyspieszałem załatwianie spraw na żądanie stron interesowanych, jednym słowem, stawałem na stanowisku naturalnego łącznika między władzą a publicznością, bo sądzę, że w téj a nie w innéj myśli wprowadził statut, obok sił ściśle fachowych, reprezentantów obu stolic kraju do najwyższéj magistratury szkolnéj.

Jeszcze parę uwag.

Podnoszono kilkakrotnie w publicznych pismach zarzuty, niezupełnie pozbawione słuszności, że działań rady szkolnéj nie wiele czuć w szkołach, że system nie uległ zmianie, że poprawa wychowania nadzwyczaj wolnym postępuje krokiem. Zaiste, gdyby sejm mógł był ustanowić i ustanowił coś na wzór dawnéj komisji edukacyjnéj, z temi atrybucjami i funduszami, jakiemi rozporządzała owa wiekopomna magistratura szkolna rzeczypospolitéj polskiéj — trzechletnie czynności takiéj władzy powinny się były poszczycić obfitszemi owocami. Z radą szkolną niestety tak nie jest i w grubym błędzie są ci, którzy ją bezwzględnie potępiają, wychodząc z mylnego porównywania z komisją edukacyjną. Rada szkolna weszła w stosunki szkolne rozbite, lub przynajmniéj mocno podkopane, wystąpiła w chwili przesilenia, gdy poczęto porzucać dawne podstawy prawne wychowania, a budować nowe, wystąpiła zaś bez władzy stanowienia o nowéj organizacji, lecz z obowiązkiem administracyjnego przeprowadzania ustaw, uchwalonych przez legislacyjne ciała. W naszém ustawodawstwie szkolném jest atoli jeszcze dziś wiele luk i braków, wobec których całość nowéj organizacji żadną miarą przeprowadzić się nie da. Od uchwał sejmu krajowego, od dobréj woli władz centralnych, zależy jeszcze wiele—a to w czém rada szkolna działać mogła (i w czém może więcéj sprężystości należało rozwinąć), było chyba wygotowywanie projektów do ustaw. Edukacja publiczna, jeżeli zwłaszcza cały wiek pracował nad jéj zepsuciem, nie da się w roku zwrócić na właściwe tory narodowe, a wymaga gorliwego współdziałania wszystkich czynników publicznego życia i dostatku funduszów.

Zarzuty powyższe, czynione radzie szkolnéj, spadają w części i na waszego delegata. Nie usuwam się też od nich zupełnie, lecz proszę, byście chcieli przelać na mnie i część tego usprawiedliwienia, które w obronie rady przemawia.

Dziś, wobec świeżo uzyskanych rozporządzeń (gdy ustawom odmówioono sankcji), będą mogły czynności rady praktyczniejszym pójść torem i więcéj przynieść korzyści publicznemu wychowaniu. Naczelne miejsce w téj pracy zajmuje organizacja seminarjów nauczycielskich. Jeżeli rada szkolna zdoła z nich wytworzyć zakłady naukowe, z którychby nowy duch wionął, któreby, tryskając życiem, uposabiały przez naukę dla życia; jeżeli jednćm słowem wniknie w myśl i zamiar statutu o seminarjach, a nie zadowolni się wykonaniem martwéj litery jego postanowień, to zaiste wielką ojczyznie odda usługę. W trop za seminarjami idzie ustawa o utrzymywaniu szkół i uregulowaniu, a względnie podniesieniu płac nauczycieli ludowych. Projekt téj ustawy jest właśnie przedmiotem obrad w radzie szkolnéj, a bodajby był jak najprędzéj w sejmie uchwalony, bo dopóki cały kraj nie wesprze gmin w utrzymywaniu szkół, dopóki nauczycielowi i jego rodzinie nie zabezpieczy się chleba za jego gorzką pracę, dopóty nie można zię spodziewać, że zdolni ludzie poświęcać się będą przez całe lata mozolnym studjom w seminarjach na to tylko, aby się następnie skazać na dobrowolną nędzę.

Do rozporządzenia o nowéj organizacji okręgowych władz szkolnych, można także przywiązywać wiele nadziei. Skoro dążymy do tego, aby regeneracja szkół tak pod względem ekonomicznym, jak i naukowym, nawet mimo wybornych ustaw, nie pozostała tylko na papierze, musimy dla niéj wyznaczyć zdolnych i energicznych wykonawców. Mniemam, że celu tego dopiąć może rada szkolna, urządzając nadzorcze władze okręgowe i ustanawiając okręgowych inspektorów. Jeżeli czynnościom tych władz nie pozwoli utonąć w formach administracyjnéj rutyny galicyjskich urzędów politycznych, jeżeli powoła do nich ludzi świeżych, gorliwych a zdolnych, to postara się dopiero o rzeczywistą opiekę dla biednych szkół ludowych w kraju.

Zakłady średnie nie powinny także pozostać bez dobroczynnych zmian na lepsze; lecz jeżeli okruch autonomji naszéj nie rozszerzy się w kierunku spraw szkolnych, a stanowienie o zakładach średnich (gimnazjach) pozostanie przy centralnéj reprezentacji legislacyjnéj, ztamtąd jeszcze ciągle należy oczekiwać hasła do działań w téj mierze. Jeszcze goręcéj życzyłbym jednak krajowi, aby się doczekoł nowych szkół realnych czy technicznych, urządzonych na téj podstawie, na któréj się opierał uchwalony w sejmie prejekt do ustawy, bo fachowe kształcenie, w zakresie wychowania średniego, jost dla społeczno-ekonomicznych stosunków kraju rzeczą bardzo pożądaną. Gdyby rada szkolna i tą sprawą jak najrychléj zająć się mogła, sądzę, iż owoce jéj działania byłyby widoczniejsze.

Takim sobie wyobrażam program najbliższych czynności rady szkolnéj. Przyszłość ta niezawodnie piękniejsza od pszeszłości, lecz powtarzam, że i przeszłość nie minęła bez pożytku dla kraju. Że plon prac przeszłych, jak wielu prac naszych, nie wielki — przypiszcie to panowie przedewszystkiem ogólnemu położeniu kraju, który walcząc od kilku lat o samorząd, nie położył jeszcze trwałéj i stanowczéj podstawy wewnętrznym pracom organicznym.

Juljusz Starkel.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z Litwy. [Komisje lustracyjne.] Wiadomo, że działalność tych komisji rozpoczęła się faktycznie w roku 1864 z początku w trzech gubernjach: wileńskiéj, grodzieńskiéj i kowieńskiéj, następnie zaś w roku 1866 w gubernji mińskiéj. W roku ubiegłym ukończono prace w gubernjach wileńskiéj, grodzieńskiéj i mińskiéj, tak, iż wszystkie akta co do dóbr ułożone w tych gubernjach zakomunikowano włościanom, a nawet roztrząśnięto przez władze miejscowe gubernjalne do spraw włościańskich. Przed innemi ukończono prace w gubernji mińskiéj, jakkolwiek przygotowania do nich rozpoczęły się tam o dwa lata później niż w innych gubernjach. Powodem do tego była ta okoliczność, że gubernja mińska liczy ogółem tylko 899 wsi rządowych, z ludnością 55,000 głów, z ilością gruntów włościańskich w ogólnéj wysokości 440,600 dziesięcin, t. j. o trzy i cztery razy mniéj, niż w innych gubernjach. Wogóle zaś komisje lutracyjne w rozmaitych gubernjach miały pracę bardzo różnych wymiarów. Tak w gubernji wileńskiéj liczba wsi rządowych wynosi 4094, w grodzieńskiéj około 1650, w kowieńskiéj 4278, w mińskiéj zaś jak rzekło się wyżéj 899. Oprócz tego komisja lustracyjna kowieńska spotkała bardzo zawiłe trudności w oznaczeniu liczby głów w każdéj wsi. Wszelako i w téj gubernji wszystkie akta co do dóbr zostały już złożone, obecnie zaś około 1800 z ogólnéj liczby 4278 już zatwierdziła władza gubernjalna do spraw włościańskich; reszta aktów roztrząśniętą będzie stanowczo w lutym lub marcu 1871 roku. Pozostają więc jeszcze do dokonania prace lustracyjne tylko w gubernjach mohylewskiéj, wołyńskiéj i podolskiéj; w gubernji zaś kijowskiéj komisja lustracyjna rozpoczęła swe prace w r. 1868. W tym celu odkomenderowano komisję grodzieńską do gubernji podolskiéj, przyczém część gubernji oddano komisji wołyńskiéj; kowieńską głównie do gubernji mohylewskiéj, a częścią do witebskiéj; wileńską do gubernji witebskiéj; mińską do gubernji wołyńskiéj.

St.-Pet. Wied.

Peszt. Przy specjalnych rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw zewn., zabrał pierwszy głos co do funduszu dyspozycyjnego

Carneri: Dziwną jest loika sprawozdania o fundusszu dyspozycyjnym. Rząd mówi najpierw, że rozwinął skuteczną czynność i małemi środkami wielkich rzeczy dokazał, później jednak zrzeka się tych małych środków. Wyjaśnienie téj sprzeczności leży w tém, że rząd posiada inne środki, aby na dziennikarstwo wpływać. Polegają one najpierw na zadowoleniu osobistéj próżności; zdarzyło się, że redaktora zrobiono baronem; potém na udzielaniu wiadomości jeżeli dziennik chce uchodzić za dobrze poinformowany. Prasa w Austrji jest dosyć zepsutą. Tak np. jeden dziennik żądał dziennie 10,000 złr. za milczenie o losach tureckich. W ten sposób szerzy kanclerz zepsucie w prasie, którаby raczéj powołaną była do prostowania kierunków opinji. Urzędowa prasa psuje lud, szerzy fałszywe zapatrywania. Kanclerz używa funduszu dyspozycyjnego do niewczesnych ugodowych piruetów. Potocki i wszyscy przeciwnicy konstytucji (*sic*) uważają te pieniądze za potrzebne, gdyż sądzą, że znajdujemy się na tak niskiéj obyczajowéj stopie, jak inne ludy. Bronić się nieraz trzeba w istocie, ale hr. Beust nie jest człowiekiem po temu, iżby mu ufać można, nie jest osobą właściwą do rozrządzania pieniądzmi. Tak samo, jak prosty policjant na naczelnika policji, tak samo p. Beust nie ma kwalifikacji na zarządcę funduszu dyspozycyjnego.

Dr. Oelz (z Voralbergu — klerykalny) żąda wyjaśnień, dlaczego Austrja wspierała rząd włoski w zajęciu Rzymu. Z powodu tego nie ufa hr. Beustowi i będzie głosował za wykreśleniem funduszu tajemnego.

Grocholski robi uwagę, że przy zezwoleniu na fundusz dyspozycyjny — kwestja zaufania nie jest na miejscu, lecz rozstrzyga tu pytanie co do pożyteczności. Tajemne fundusze muszą być w jedném ręku i dlatego jest za przyzwoleniem całéj sumy.

Dr. Brestel jest za wnioskiem komisji, wyższa suma byłaby przekroczeniem kompetencji, gdyż policja państwa nie jest wspólną sprawą, a na nią część tych sum używaną bywa. W sprawach prawnopolitycznych rozstrzyga nie pożyteczność, ale ustawa.

Grocholski zapytuje, aczego na przeszłych sesjach delegacji nie miano takich wątpliwośei?

Hr. Beust oświadcza, że byłby najmocniéj rad, gdyby się mógł całkiem zrzec funduszu dyspozycyjnego, który daje tyle powodu do fałszywych projektów i kombinacji, gdy otwarte zdanie rachunków jest niemożliwém; nie uczyni jednak tego ze względu na swego następcę. Twierdzenia, które wywołały opozycję, musi nazwać bezzasadnemi. Początek politycznéj hecy nie leży w biurze prasowém, lecz w fałszywym kierunku politycznego życia. Policja państwowa jest niewłaściwym wyrazem. Min. spraw zewn. potrzebuje informacji i w tym celu musiałoby się udawać do innych ministerstw; czy to możliwe i odpowiednie, nie może obecnie wiedzieć. Co mówił Oelz o zajęciu Rzymu, przyjdzie to później na stół i nastąpią wyjaśnienia. Napaści Carnerego są osobiste, a przywiedzione fakta nieprawdziwe.

Przy głosowaniu odrzucono wniosek rządowy i wniosek p. Grocholskiego, a przyjęto wniosek komisji 200,000 na tajny fundusz.

Przy tytule 2 mówił:

Greuter. Ubolewa on nad niedokładnością aktów co do sprawy rzymskiéj, rozpoczynają się one dopiero od chwili inwazji. Według jakich zasad moralności mogła Austrja podać rękę do interesu z Włochami, co do zajęcia państwa kościelnego? Mówca odczytuje sprawozdania z posiedzeń izby włoskiéj, z których wynika, że nawet jeden minister włoski nazwał zajęcie Rzymu nierozsądném. Podczas gdy kanclerz państwa utrzymuje, że rząd włoski jest bez moralnéj i materjalnéj siły, dla sprzeciwienia się woli narodu, oświadcza Lanza publicznie, że wszelki ruch stłumi. Papież nie może ustąpić żadnego kawałka państwa bez złamania przysięgi.

Hr. Beust. Poprzedni mówca przypomniał mi zabawy młodości, rozcinanie obrazków, które oastępnie trzeba było sklejać. Szło wtedy o to, aby każdy kawałek dać na właściwe miejsce. Rząd cesarski nie robił interesu z rządem włoskim; gdyż nie było wzajemnego zobowiązania, ani przedmiotu do transakcji. Nie było powodu do szorstkiego wystąpienia przeciw rządowi włoskiemu. Nie może on za to odpowiadać, że ministrowie włoscy widzieli sytuację za różowo. Austrja nie protestowała przeciw zajęciu Rzymu, gdyż jeżeliby nagana miała być czémś więcéj jak demonstracją, byłaby nas wciągnęła w niepotrzebne zawikłania. Inwazja państwa kościelnego nastąpiła już przed 10 laty. Kanclerz odczytuje depeszę ówczesnego ministra, napisaną przez br. Maysenburga, adresowaną do ministra Bacha. Austrja była wtedy silniejszą jak dziś, a przecież odmówiła interwencji.

Przy głosowaniu uchwalono na zwykłe wydatki dyplomatyczne 890,585 złr.

Nastąpił tytuł 3 o konzulatach.

Fürth żąda ogłoszenia jednakiéj instrukcji dla konzulów i ajentów; eksport austrjacki narażony jest na różne szkody.

Barbe w imieniu rządu przyrzeka ogłoszenie zbioru instrukcji. Izby handlowe mogą reklamować.

Przyjęto dla urzędów konzularnych 652,770, a jako nadzwyczajne 15,000.

Przyszłe posiedzenie 26 stycznia. Na porządku dziennym marynarka, zamknięcie rachunku i kredyty dodatkowe z roku 1868.

Francja.

Paryż 6 stycznia (balonem*).

Nieprzyjaciel nie przestaje bombardować fortów paryzkich. Pogłoska jakoby Mont-Valerien został uciszony, tylko śmiech budzi w Paryżu. Mont-Valerien jest jedną z najpotężniejszych twierdz Francji, i jest uzbrojony działami najpotężniejszego wagomiaru. Jeżeli zaś ten fort milczał, robił to dla tego, — że nie widział potrzeby strzelania. — Zresztą nasze forty systematycznie nie odpowiadają na strzały Prusaków. Mogę was zapewnić, że bombardowanie nigdy nie wpłynie na kapitulację Paryża. — Pociski pruskie padały na przedmieścia Montparnasse i Auteuil, ale zamiast obudzić postrach ludności, obudziły tylko ciekawość. Szkody w budynkach prawie są żadne, a pożaru jeszcze ani jednego nie było. — Dzisiaj Prusacy strzelali przeciwko przedmieściom, obserwatorjum, przeciwko Luksemburgowi.]

Kilka osób zostało zabitych a kilka ranionych, ale szkody materjalne są bardzo małoznaczące. Nasze południowe forty były wystawione na piekielny ogień; mieliśmy jednak tylko 9 zabitych a 40 ranionych. W ogóle jednak nie ma najmniejszéj obawy, żeby się nasze forty dostały w ręce Prusaków, a wewnątrz Paryża ludność nietylko się okazuje wytrwałą i chętną do do znoszenia cierpień, ale nadto jest dosyć wesoła i śmieje się ze skutków bombardowania. Zagraża nam jednak bombardowanie zapalnemi bombami, rzucanemi z dalekonośnych moździerzy, ale ludność nie wierzy, żeby do tego przyjść mogło.

Nowe bataljony gwardji narodowéj mają zostać uruchomione w Paryżu, będą do nich brali ludzi od 20-stu do 40-stu lat życia liczących. Te bataljony będą tworzyły rezerwę.

Mogę następujące fakta jako niezawodne podać:

1) Liczba koni zarekwirowanych wyniosła sześćdziesiat tysięcy.

2) Dnia 21 grud. 1870 Paryż posiadał jeszcze dwieście piećdziesiat tysięcy centnarów zboża lub mąki.

3) Dokonane rokwizycje już po 21-ym grudnia u sprzedających zboże wykazały, że w murach naszéj stolicy znajdują się ogromne zapasy zboża rozmaitego rodzaju.

4) Ilość ryżu, jarzyn suszonych, mączki, karuku, jest jeszcze niesłychana wielka.

7 st. Podobno rząd otrzymał dnia dzisiejszego dobre wiadomości. Fałszem jest to, co mówią dzienniki niemieckie, jakoby rząd francuski pchał Francję do wojny, aby się

*) Zwracamy ponownie uwagę, że listy balonowe przychodzą nieregularnie — nieraz wcześniejsze później i przeciwnie. *(Red.)*

przy władzy utrzymać. Położenie jest zupełnie przeciwne. Ludność paryzka nietylko że się domoga od rządu, aby wojna daléj prowadzona była, ale nadto żąda, — żeby prowadzono walkę do ostatnich krańców. —

Bombardowanie trwa bezustannie. Jest już kilka ofiar. — Przez cały dzień, przez który granaty padały na przedmieściach Grenelle, Vaugirard i Point du Jour, — szkody były małe, a pożaru wcale nie było.

Gwardziści narodowi zaaresztowali onegdaj w klubach pewne osobistości, które imieniem komuny wzywały ludność do broni. Zdaje się, że radzono w klubach nad ogłoszeniem, iż Juliusz Favre i jen. Trochu wzięli dymisję i liczono skutkiem tego na zaburzenia zbrojne. Ale niczego nie próbowano, i zresztą nicby się nie było powiodło. Większość 550,000 wyborców, którzy utwierdzili obecny rząd, jest zdecydowana, nie pozwolić na naruszenie swego mandatu przez mniejszość, która liczyła tylko 50,000 głosów. Ta większość czuwa, popiera rząd narodowéj obrony, będzie go umiała w razie potrzeby zastąpić, ale nigdy nie wyda stolicy w ręce demagogów.

8 st. Nota zamieszczona w *Jour. Offic.* zbija argumenta hr. Bismarka, który usiłował usprawiedliwić aresztowanie znakomitszych obywateli w naszych departamentach, jako odwet za branie do niewoli kapitanów statków niemieckich. Na ulicach padają od czasu do czasu pociski niemieckie i zabijają albo kaleczą mieszkańców. Ale wytrwałość Paryżan wyrównywa ich rozsądkowi. Granaty najdaléj padły na ulicy Bac i na wprost ulicy Babylone.

W mieście najzupełniejszy spokój panuje. Prusacy bombardują nasze wschodnie i południowe forty, ale szkody w robotach obronnych i straty w ludziach są małoznaczące.

Lille 10 stycznia.

W téj chwili rozlepiono po ulicach miasta rządową depeszę, która tu nadeszła i obudziła niezrównaną radość. Bourbaki odznaczył się zaraz wystąpieniem swojém. — Wczoraj pobił nieprzyjaciela pomiędzy Vesoul a Belfortem w Rougemont. Depesza powiada, że stanowiska pruskie zostały zdobyte przy okrzykach: Niech żyje Rzeczpospolita! Zapał i radość mieszkańców miasta Lille są nieopisane.

Zdaje się, że jutro albo pojutrze Faidherbe już poraz trzeci zmierzy się z Manteufflem, i niezawodnie będzie to bitwa stanowcza. która o losach jndnego z tych wodzów rozstrzygnie. — Dzisiaj w Bapaume przyszło tylko do forpocztowych strzelanin.

Bordeaux 8 stycznia.

Niepewność, niezadowolenie, żywe nadzieje z jednéj strony, a z drugiéj smutne przeczucia, oto jest obraz położenia naszego. Kiedy jednym się zdaje, że już dobiegają celu, tymczasem drudzy są zdania, że są w przededniu smutnéj katastrofy. Nikt jednak nie rozpacza o losie ojczyzny, a każdy wierzy w ostateczne zwycięztwo wojsk naszych; ale jak pierwszym się zdaje, że to zwycięztwo jest już bardzo blizkie, tak dradzy przewidują wojnę niezmiernie długą i krwawą.

Dzisiejszy *Moniteur* robi wszakże wiele nadzieji. Na wstępie swego artykułu powiada: „Jesteśmy w przededniu stanowczych wypadków“ i „zbliża się chwila, w któréj jednoczesne działanie stolicy i prowincji stanie się czynem spełnionym.“ Ten dziennik także oznajmia, że Prusacy będą się musieli niezadługo cofnąć za linję Wogezów.

Gdy w Paryżu opinia jest przeciwna wyjazdowi Juliusza Favre z Paryża i udania się jego do Londynu na konferencję, tymczasem w Bordeaux mają nadzieję, że ten wyjazd nastąpi. Gambetta miał się z nim zobaczyć gdziekolwiekbądź, w Bologne, Calais, chociażby nawet w Londynie, a pewno kilka zadanych pytań byłyby go więcéj objaśniły o położeniu Paryża aniżeli setki depesz [illegible] esionych przez gołebie. Zresztą Juliusz [illegible] odetchnałby choć na chwilę powietrzem prowincji. Przywiózłby Paryżanom wrażenia swoje o usposobieniu i położeniu prowincji, i pewne wykonanie planów wojennych wieleby na tém zyskało.

Lion 9 stycznia.

Wszystkie dzienniki wychodzące w południowo-wschodniéj stronie Francji zostały wezwane, żeby nic nie donosiły o poruszeniach armji, która idzie na Belfort.— Podobno w Dijon stoi obecnie inny korpus armji. Do Lionu nieustannie nadciągają wojska i natychmiast wyjeżdżają w kierunku północnym. Wyjayd trzeciéj legji marszowéj liońskiéj o dni kilka przyśpieszony został.

Dowiaduję się teraz, że p. Pinard, były minister spraw wewnętrznych, zestał aresztowany w Autun przez pułkownika Bordone, szefa sztabu jener. Garibaldego. Podobno b. minister za to został przytrzymany, że wypowiedział mowę nieprzychylną obecnemu rządowi nag grobem p. d' Aligny, i że znaleziono u niego znaczną ilość egzemplarzy dziennika *la Drapeau*. Inni utrzymują zupełnie przeciwnie, i zapewniają, że rozkaz aresztowania przyszedł wprost z Bordeaux. P. Pinard został już przywieziony do Lionu i osadzony w więzieniu św. Józefa.

Z nad granicy francuzko-belg'jskiéj

17 stycznia.

XX. Z kilkudniowego pobytu mojego w północnéj Francji wywiozłem to przekonanie, że wojna francuzko-pruska długo jeszcze trwać będzie, nie Francja ale Prusy muszą się wprzód zmęczyć, nie ona ale Prusy muszą prosić o pokój, chociażby nawet Prusy wyszły zwycięzko.

Wojna zwycięzka z państwami kończy się pokojem mniéj lub więcéj upokarzającym zwyciężonego, zaś naród nie da się nigdy zwyciężyć; wygrane bitwy nie dają korzyści, jeżeli w kilku dniach lub tygodniach stoją nowe szeregi. O to tylko chodzi, czy chęć obrony przetrwa poniesione klęski.

Jak mi się wydaje, Francuzi po każdéj klęsce bardziéj się zapalają nienawiścią, bardziéj się boją zawarcia pokoju; zdaje się, że gdyby Paryż wygłodzony poddać się musiał, to w całéj Francji jeden tylko okrzyk zgrozy i zemsty od północy do południa przebiegłby, pokój stałby się trudniejszy jak dziś, a dziś jest trudniejszy jak był temu dwa miesiące.

Dlatego wiadomości z pola bitew nie tyle dziś interesują mieszkańców północnéj Francji. Wiedzą oni o tém, że wielkiéj bitwy dziś jeszcze nie wygrają, przegrana także ich nie zmartwi, cała ciekawość ogranicza się na tém, jak się bili, czy w przegranéj bitwie było dużo trupa, czy krok za krokiem broniono; jeżeli tak było, to się cieszą więcéj jak małą wygraną i wracają do swych robót, a roboty ich są albo przygotowywaniem do wymarszu, albo mustry, albo wyprawienie do szeregów.

Zdaje mi się także, że dłuższy czas minie, zanim Francuzi odniosą ważniejsze zwycięztwo; liczbę wojska potemu mają już dostateczną, lecz wojsko młode potrzebuje wprawy, ostrzelania; często się zdarza, że jeden młody bataljon źle użyty, przez popłoch rozstrzyga przegraną, dlatego i jenerałowie francuzcy narażeni są na niesławę i brak odwagi, często tracą najdroższe chwile nie dlatego, żeby nie umieli z nich korzystać, ale dlatego, że korzystać z nich nie mogą, bo boją się młodego żołnierza, boją się przez ruch śmiały narazić cały korpus, zrobić drugi Sedan.

Jen. Faidherbe np. dużo takich chwil stracił, krzyczano na niego i miano mu to za złe, a przecież jest to jeden z najdzielniejszych i najroztropniejszych wodzów, stracił to co mógł zyskać, ale nie stracił tego co mógłby był stracić idąc za śmiało; teraz śmiem wróżyć, że będzie on coraz śmielszy, bo pomału z wszelką ostrożnością zaprawił wojsko, u niego mobile biją się już jak starzy żołnierze i cała północ ufa mu, ma go za ojca i żołnierza.

O ile tu słyszę o innych częściach Francji, to wszędzie ma jedno i to samo przejmować uczucie i wszystkie armje rosną tak bezustannie, że wkrótce nie będzie Francuza, któryby broń nosić mógł a pod nią już nie stał.

Nie widząc potrzeby podawać wam szczegółów pojedyńczych bitew, które macie po wszystkich dziennikach, wypowiadam to com myślał patrząc na wojsko, słysząc rozmowy młodych i starych we wszystkich warstwach społeczeństwa, wypowiadam wam moją wiarę, że francuzka rzeczpospolita utrzymać się musi, że wyjdzie zwycięzko, a cierpienia i klęski, przez które przechodzi, na jéj i ludzkości wyjdą korzyść, oczyści się w krwi i ogniu i będzie przewodniczką cywilizacji jak dawniéj, tylko już z téj drogi tak łatwo nie zejdzie.

Rumunja.

Bukareszt 11 stycznia.

= [Książę Karol w roli Filipa z Konopi — zmiana frontu — sprawa ujść Dunaju — dr. Strusberg i koleje pruskie — finansy — składki na rzecz walczącéj Francji]. Kilku członków opozycji ubiega się usilnie o dostanie dosłownego tekstu memorjału księcia Karola wysłanego do mocarstw zagranicznych (z pominięciem Turcji) w sprawie konstytucji krajowéj, *vulgo* zamachu stanu i połączonego z nim zamiaru ogłoszenia państwowéj niepodległości. Akt taki wniesiony do izby byłby wielce dobitnym dowodem krzywoprzysięstwa ze strony księcia i zdrady kraju ze strony byłych jego ministrów, którzy też przeczuwając skutki i następstwa ich kilkumiesięcznego fagasowstwa w służbie Hohenzollerna, zatarli starannie wszelkie ślady swych dyplomatycznych szacherek. Prędzéj jednakże czy późniéj, prawda wydostanie się na jaw, a przyczynią się do tego sami nawet ajenci rumuńscy, którzy w doręczeniu wspomnianego memorjału pośredniczyli. Ich to można jeszcze najprędzéj uniewinnić, ile że mogli działać w zupełnie dobréj wierze, wypełniając nadsyłane im z góry rozkazy; inaczéj ma się rzecz z tymi, którzy podobne rozkazy samowolnie, z zupełném pominięciem konstytucyjnych i parlamentarnych ustaw i obowiązujących Rumunję form dyplomatycznych, wydawali. To też gore czapka na złodzieju tém bardziéj, że okoliczności tak się jakoś pokrzyżowały, że niewczesne wyrwanie się księcia Karola z chęcią pogwałcenia traktatów, stawia go dziś w wielkiém podobieństwie do Filipa z Konopi. Być może, że tylko pozornie. w Berlinie jednakże poświęcają go chwilowo w skutek umizgów Prus do Austrji, a stanowczy ton Porty, protestujący przeciw wzięciu pod obrady kwestji rumuńskiéj na kongresie londyńskim i grożący księciu Karolowi detronizacją (a wie on dobrze, jak wielce byłoby to rzeczą popularną i pożądaną dla jego poddanych), zdziera resztki jego królewskich iluzji. — *Sic transit gloria mundi;* nie było więc innéj rady, jak zatrąbić do odwrotu, co też prawdopodobnie nastąpiło, bo mówią głosno o własnoręczném unižoném piśmie niedoszłego króla do sułtana z dodatkiem wielce pokornego tłómaczenia, zaadresowanego do w. wezyra.

Oświadczenia Austrji co do ujść Dunaju narobiły tu wiele złéj krwi i podniosły znacznie potęgę wrodzonéj antypatji Rumunów do Austro-Węgier. Z otwarciem sesji parlamentarnéj w dniu 22 b. m. odezwą się w téj sprawie nowe interpelacje; ważniejszém jest jednakże, że i w Konstantynopolu postanowiono oprzeć się stanowczo uroszczeniom pp. Beusta i Andrassego na tém polu. Kwestja ta zsolidaryzuje Rumunję (kraj) z Turcją, chociaż może znowu wbrew przekonaniu i zamiarom księcia Karola.

Kupony obligacji rumuńskich kolei żelaznych dra Strusberga, ważne na dzień 1 stycznia b. r. nie zostały wypłacone. Tutejsi kapitaliści zaprotestowali takowe w najwyższym sądzie kasacyjnym; w ogóle cała ta sprawa kolejowa, wymyślona na wyeksploatowanie kraju przez Prusaków, jest jedną z najczarniejszych plam, ciążącą na rządach ks. Karola jako Prusaka.

Kłopotom finansowym zapobiega izba poczęści w ten sposób, że upoważniła rząd do wypuszczenia bonów ruralnych w kwocie czterech miljonów franków po takiéj cenie, jaką rząd przy obecnych stosunkach uzna za najkorzystniejszą. — Zmieniono więc prawo uchwalone w r. 1866, mocą którego *minimum* było ustanowione na 99.

Składki na rannych Francuzów, a szczególnie na jeńców w niewoli niemieckiéj idą bardzo pomyślnie.

Pani Zoe Rosetti ofiarowała jako dar puszczony na loterję w 500 losach po 5 franków sztukę (14 metrów) materji jedwabnéj: *chef d'oeuvre* jednéj z najpierwszych fabryk Lionu, która figurowała na wystawie paryzkiéj i któréj sama robota była tam ocenioną na 1200 franków.

Jan Bratiano wystosował następujący list do redakcji *Romanula:*

„Panie redaktorze!

„Proszę cię o przyjęcie 1000 franków na rzecz jeńców francuzkich. Jest to bardzo mała zaliczka tego, co jestem dłużnym Francji jako jednostka (*individu*), głównie atoli jako Rumun. W rzeczy saméj panie redaktorze, dług Rumunji względem Francji jest tak wielkim, że potrzebaby usiłowań kilku pokoleń, by go módz spłacić przynajmniéj w części. Przyjm &c.

J. C. Bratiano.“

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie Rady miejskiéj krakowskiéj

z dnia 19 stycznia.

[Subwencja sejmu kraj. na odbudowanie Sukiennic — wsparcie dla rannych jeńców francuskich tudzież dla Polaków we Francji — wybór delegata z miasta Krakowa do krajowéj rady szkolnéj — subwencja dla seminarjów nauczycielskich — przyjęcie kilku osób do gminy.]

Początek posiedzenia o godzinie ½ do 6 przewodniczy wiceprzezydent Szlachtowski. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia sekretariat zawiadamia radę o uchwale sejmowéj z dnia 23 sierpnia r. z., którą wyznaczono z funduszu krajowego subwencja na odbudowanie Sukiennic w ilości 30,000 Złr., w 6 rocznych ratach płatną.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego postawił Dr. Koczyński wniosek należycie poparty, ażeby rada wyznaczyła z funduszów miejskich wsparcie pieniężne dla rannych francuskich, dla jeńców francuskich w Poznańskiem nareszcie dla Polaków we Francji niedostatek cierpiących. Wniosek ten odesłano do sekcji IV.

Pierwszym przedmiotem obrad był wybór delegata z miasta Krakowa do rady szkolnéj krajowéj. — Sprawozdawca sekcji szkolnéj, radca magistratu Dr. Szmidt zawiadamia radę, że pod dniem 5 stycznia nadeszło sprawozdanie z trzechletnich czynności rady szkolnéj przez dotychczasowego delegata krakowskiego, i pyta się czy sprawozdanie to ma odczytać. Kilka głosów przeciwnie się oświadcza, na żądanie większości referent jednak odczytał w całéj osnowie sprawozdanie dotychczasowego delegata m. do rady szkolnéj Hipolita Seredyńskiego.

Jakkolwiek sprawozdanie to, jak p. Seredyński w swém piśmie powiada, jest tylko pobieżne i szczegółowsze obiecuje osobiście radzie później przedstawić wyjmujemy jednak z niego ważniejsze ustępy.

P. Seredyński powiada na wstępie, że nie mógł być wyjątkowo rzecznikiem i stróżem specjalnych interesów Krakowa albowiem przy ukonstytuowaniu się rady szkolnéj orzeczono, iż żaden z jéj członków nie reprezentuje ani szczególnéj miejscowości ani poszczególnych interesów téj lub owéj szkoły, lecz że każdy z osobna i wszyscy razem spełniać winni czynności szkoły krajowe w ogóle obchodzące, jakie mu przez szefa sekcji będą przekazane.

Rada szkolna podzieliła się na dwie sekcje: na naukową i administracyjną. P. Seredyński został wybranym do pierwszéj tj. do naukowéj czyli pedagogicznéj. Ponieważ zakres działania téj sekcji był zbyt obszerny, a liczba członków istotnie czynnych niedostateczną, przeto i praca tych ostatnich bardzo mozolną. Z 10 do 12 tysięcy rocznych ekshibitów wypadała na p. Seredyńskiego, 15 a najmniéj 20 część do załatwienia.

Rezultatem prac rady szkolnéj było założenie 90 szkół (oprócz instytutów prywatnych) 580 biblioteczek, uzyskanie podniesienia w 66 miejscach dotacji nauczycieli, których liczba w całym kraju 3,165 wynosi. Za staraniem rady zyskano drogą rozporządzeń ministerjalnych założenie funduszu emerytalnego dla szkół ludowych, wprowadzenie gimnastyki i subwencji dla téj nauki, nadzory czyli rady szkolne okręgowe i seminarja nauczycielskie, tyle pożądane dla kraju.

Do swoich zajęć liczy daléj p. Seredyński asystowanie przy egzaminach w szkołach ludowych i pensjonatach lwowskich, przewodniczenie przy egzaminach kursów pedagogicznych i odbywanie 3ch posiedzeń gremjalnych tygodniowo.

W końcu oznajmia p. Seredyński, że nie otrzymawszy żadnego specjalnego polecenia ze strony tutejszéj reprezentacji miejskiéj, nie miał sposobności okazania swéj życzliwości dla Krakowa, jaką dlań w swém sercu chowa.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania oznajmia referent, że sekcja szkolna na 4ch posiedzeniach zajmowała się przygotowaniami do ułożenia spisu kandydatów na posadę delegata do rady szkolnéj. Wynikiem tych narad była następująca lista: pp. Adam hr. Potocki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Andrzéj Józefczyk, Hipolit Seredyński, Stanisław hr. Tarnowski, dr. Józef Majer, Studziński prof. gimn., dr. Adam Bełcikowski, dr. Piotr Burzyński, Witte, dr. Franciszek Nowakowski, prof. dr. Mecherzyński Oskard, Zarański.

Gdy pp. Majer i Józefczyk zrzekli się téj godności, zaś p. Witte jako nietutejszo-krajowy nie ma prawa do piastowania téj godności, sekcja szkolna głosując nad resztą kandydatów, wybrała *(sic)* czterech, mianowicie: Ad. hr. Potockiego, Stanisława Tarnowskiego, Hipolita Seredyńskiego i dra Piotra Burzyńskiego. Ponieważ zaś hr. Tarnowski wymówił się od przyjęcia téj godności, przeto sekcja przedstawia radzie do wyboru 3ch z wyżéj wymienionych kandydatów.

R. m. Chrzanowski, zwracając uwagę na ważność wyboru delegata, żąda, ażeby przystępowano doń nie bez należytego porozumienia się; wnosi więc odroczenie tego wyboru do przyszłego posiedzenia. (oklaski.)

Hr. Mieroszowski mówi obszernie o tém, że za 1200 złr. rocznie nie można przyzwoicie żyć i że to może być dla kogoś katastrofą finansową dostać się na posadę 1200-reńskową.

R. m. dr. Majer wyjaśnia, że sekcja przedstawiając radzie wymienionych 3ch kandydatów, zamierzała tylko wybór ułatwić, lecz z tego nie wynika bynajmniéj, żeby rada nie mogła i innych wybierać. Zresztą zgadza się on na wniosek r. m. Chrzanowskiego.

R. m. dr. Warszauer jest zdania, że delegat nasz jeżeli ma być autonomicznym, powinien być człowiekiem niezawisłym. Jeżeli jest nauczycielem, powinien być na pensji albo blizko pensji — powinien być daléj człowiekiem fachowym i rzeczywistą powagą naukową, tak ak np. pp. Majer lub Małecki.

Przemówienie dra Warszauera przerywa wciąż hr. Mieroszowski niewiadomo dlaczego; dr. Warszauer zwraca się do Mieroszowskiego, wołając, aby mu nie przerywał, poczém hr. uspokaja się.

Dr. Koczyński bardzo gorąco popiera kandydaturę dra Burzyńskiego, przy czém jednak taki powstaje szmer, że prezydent zmuszonym jest dzwonić; mimo to słychać zaledwie dziesiąte słowo p. Koczyńskiego, który mówi o władzach intelektualnych p. Burzyńskiego.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek Chrzanowskiego, odraczający wybór. *(d. n.)*

Nowy Sącz. — Dnia 16 b. m. odbył się wybór do rady pow. z grupy miasta Nowego Sącza i mniejszych miast, który wypadł z korzyścią dla przyszłéj rady i całego powiatu bowiem w skład jéj wchodzą ludzie postępowi, a temi są: pp. Walenty Brzeski, dr. Jan Jarosz, Ludwik Małecki, Feliks Ritter, Józef Jaworski, Jan Zagórowski, Józef Medwecki, ks. kanonik Józef Matuziński; d. 19 b. m. odbędzie się wybór większych posiadłości.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na Sybiraków złożono w administracji *Kraju:* Aleksander Seifert 5 złr.

Na wychodźców polskich we Francji: Aleksandr Seifert 5 złr.

Łącko, *12 stycznia.*— „Jaką miarą mierzysz, taką ci będzie odmierzono,“ słowa *Jezusa Chrystusa.*—W dniu 12 b. m. odbył się w tutejszéj parafji ślub p. Ferd. Królickiego z panną Bronisławą Lenartowicz właścicieli realności. Na wezwanie miejscowego pasterza pospieszyło całe weselne grono z największą gotowością do niesienia rannym wojownikom Rzeczypospolitéj francuzkiéj możliwéj ulgi.

Obok składek poniżéj wykazanych, zobowiązały się panie między sobą w odpowiedni ich położeniu sposób do osiągnięcia wyż wspomnianego szlachetnego celu przyczynić się, a ten drobny chrześcjańsko-patrjotyczny czyn niech będzie pobudką i zachętą do większych w kraju, dla dobra cierpiącéj ludzkości poświęceń. X. *Pociłowski.*

Dołączono następujące składki **na rannych wojowników Rzeczypospolitéj francuzkiéj:** Ferd. Królicki i Bron. Królicka po 1 złr., kks. Tomasz Pociłowski 5 złr., Rafał Bożyczewski i Janiczak Michał po 1 złr.; Szczęsny Berski 3 złr.; Józef Królicki, Józef Ostrowski, po 2 złr.; Franc. Mieczkowski, Leonard Bochyński, Romuald Bukowski, Adam Czerny, Katarzyna Wadowska, Józef Unger, Wład. Królicki, Hubert respicient, Ferd. Sośniak, Jan Wadowski, Fran. Fruziński, Biegańscy starsi, Marja Przychocka, Pantaleon Lenartowicz, po 1 złr.; Józef Zborowski 1 złr. 20 c.; Józefa Boglewska, Józef Lustig, Izaak Rigelhaupt, Simon Rose, po 50 c.; Benjamin Rose 35 c.; Jan Paluch, Ant. Hubczak, Ludwika Lenartowlcz, Helena Lenartowicz. Jakób Schmidt, Filip Plechta, po 20 c.; Marja Lenartowicz, Franiszka Lenartowicz, po 10 c.; Marja Paluch 8 cent.; od włościan 4 złr. 30 c.

Dla emigracji polskiéj w Paryżu: stary żołnierz 2 złr.

Dla tow. opieki narodowéj: stary żołnierz 2 złr.

Walne zebranie członków stowarzyszenia wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, odbędzie się w dniu 22 b. m. i r. to jest w niedzielę w lokalu „Postępu“ o godzinie 3 po południu. Porządek dzienny: *a)* sprawozdanie za 1870 r., *b)* wybór nowego wydziału. O liczne zebranie uprasza zarząd stowarzyszenia.

Towarz. opieki narodowéj. — W obec zbliżającego się terminu walnego zgromadzenia tow. opieki narodowéj i wynikającéj ztąd potrzeby zestawienia dokładnego sprawozdania z dotychczasowych czynności, komitet zarządzajacy wzywa wszystkich członków, którzy specjalnie do przyjmowania członków i poboru wkładek byli uproszeni, aby odpisy list subskrypcyjnych i juksty wydanych kwitów najdaléj po dzień 25 stycznia r. b., pod adresem towarzystwa l. 740¼ przy ulicy Pańskiéj nadesłać raczyli.

Lwów, dnia 18 stycznia 1871 r.

Od komitetu zarządzającego tow. opieki narod.

Stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną otwartą została dnia 30 grudnia w Ustrzykach.

Tow. zaliczkowe w Tarnowie za staraniem rady pow. tamtejszéj wejdzie w życie z dniem 4 marca b. r.

Zabójstwo. — W Jagielnicy-Staréj w pow. czortkowskim, wszczęła się w nocy dnia 8 b. m. kłótnia pomiędzy dwoma włościanami spokrewnionymi ze sobą. Jeden z nich uderzył swego krewnego tak silnie kołem w głowę, iż tenże na miejscu ducha wyzionął.

Okropna zbrodnia. — *Dziennik Polski* donosi, że z niedzieli na poniedziałek w nocy, między 11 a 6 godziną, zamordowano w karczmie przy gościńcu wiodącym z Olszanicy do Lackiego całą rodzinę żydowską, a to dzierżawcę karczmy, jego żonę, ich dzieci i belfera. Karczma należy do konwentu oo. Dominikanów z Gołogór. Podejrzenie pada na dawnego dzierżawcę owéj karczmy. Zamordowany żyd nazywa się Mendel Fürgang.

Z Kołomyi piszą pod d. 3 b. m. do *Wiener Abendpost*, że dwaj włościanie z Wołkowa, Ilko Berynicki i Wasyl Maćko, rozszarpani zostali przez wilków w lesie Berunka.

W Brzozowie w Sanockiém, zawiązał się komitet dla urządzenia 3-ch balów na korzyść rannych francuzkich. Ks. biskup przemyski odstąpił ze względu na szlachetny cel swój letni pałac brzozowski na te bale.

W Nowym Sączu odbędzie się dnia 1 lutego bal na korzyść rodaków naszych we Francji, potrzebujących wsparcia w skutek obecnéj wojny.

Ze składek przez magistrat m. **Stanisławowa** dla jeńców francuzkich w niewoli pruskiéj zarządzonych, wpłynęła z ulic Halickiéj, Belwederskiéj, Średniéj, Szerokiéj i Kalickiéj na ręce pani Józefy Wysłobockiéj i panny Sedelmajer po potrąceniu ilości 4 złr. 50 c. na fiakra, suma 97 złr. 50 c., która dnia 18 styczuia r. b. na ręce ks. Jadwigi Sapieżyny odesłaną została. Dalsze składki po innych dzielnicach miasta są w toku.

Trzeci międzynarodowy zjazd lekarski ma się odbyć w r. b. w Wiedniu. Prezesem obrany dr. Rokitański. Pierwszy zjazd odbył się w Paryżu, drugi we Florencji.

Teofil Lenartowicz, pisze *Tydzień*, wykonał w ostatnich miesiącach 1870 r. przepyszny kałamarz srebrny, z ozdobami i figurami w stylu odrodzenia, niby Benvenuto Cellini, dla margrabiego Lagottellerie. Cacko to artystyczne, któreby najznakomitszemu artyście z powołania zaszczyt przyniosło... a Lenartowicz jest rzeźbiarzem z natchnienia, uczniem Florencji i własnego ducha. Włoscy artyści uznali go i przyklasnęli temuż darowi szczególnemu, gdy kraj nie dał mu dotąd najmniejszéj oznaki współczucia. Głowa św. Jana jest także na dokończeniu. Pisma nasze ilustrowane powinnyby rozpowszechnić te dzieła polskiego poety-rzeźbiarza.

Naboje do armat niemieckich szacowane są od 1 do 350 talarów, nabój zaś do głośnéj armaty Kruppa z Essen ma kosztować blisko 500 talarów.

Wypadek na kolei. — Z powodu wielkich zasp śnieżnych na przestrzeni pomiędzy Dembicą a Rzeszowem, pociąg osobowy idący przedwczoraj z Krakowa do Lwowa zatrzymać się musiał ośm godzin w Dembicy, a pociąg osobowy idąc ze Lwowa do Krakowa tyleż godzin stać musiał w Rzeszowie. Do południa usunięto o tyle te przeszkody, iż oba pociągi wyruszyć mogły daléj.

Do uwzględnienia!—„Kwas fenilowy“ już od r. 1865 używany bywa w Paryżu jako środek odwaniający. Dr. Davis stwierdził doświadczeniami, że jest bardzo skutecznem lekarstwem przeciw cholerze, niemniéj w tyfusie, ospie i szkarlatynie. W Anglji upowszechniło się użycie kwasu fenilowego w marynarce, armji, więzieniach i szpitalach, w celu odwaniania odchodów i czyszczenia powietrza. Przy pojawiającéj się obecnie cholerze w król. Polskiém, zwracamy na ten środek uwagę naszych władz miejskich i powiatowych.

Nową żniwiarkę wynaleziono w Stanach Zjednoczonych: ma ona być nierównie lepszą od wszystkich dotychczasowych; nie tylko rżnie zboże ale bez pomocy ludzkiéj wiąże je i nakłada na wozy a nie wytrząsa ziarna. Podczas próby konkursowéj związała i włożyła na wozy 3000 snopów, pomiędzy którymi było zaledwie 8—10 źle związanych, a i z tych wyjątkowo słoma była za krótką; w przeciągu zaś pięciu godzin sprzątnęła zboże z 11 morgów a zatem dziennie dokonać może sprzętu z 20 morgów.

Przegląd ekon.

Mistyfikacja.— *Wiedeń 19 stycznia.* — Ciekawa historyjka zdarzyła się wczoraj na balu maskowym *an der Wien.*

Dyplomata niemiecki siedzi sobie na krześle samotny i przypatruje się gwarowi masek. W tem siada przy nim domino męzkie w towarzystwie maseczki ładnéj. Do nich przybliża się jakiś jegomość we fraku który oczywiście tę parkę znał i oddaje dominowi telegramy drukowane z biura korespondencyjnego. Dyplomata ciekawy czyta, niby nie patrząc się treść telegramów, które zwykle tutaj kilka razy dnia wydają. Treść opiewa między innemi: telegram z Wersalu od króla do królowéj i daléj od Podbielskiego, w których donoszą o wielkiéj wycieczce Paryżan, która zupełnie się udała, że front południowy zupełnie uwolniony (debloqué), daléj że wielka bitwa się toczy która źle idzie.

Możecie sobie wystawić osłupienie dyplomaty, który natychmiast bal opuścił i do biura telegraficznego pobiegł. Tam nie mógł się nic dowiedzić, bo już była druga godzina w nocy. Przepędził noc w największéj niespokojności; z rana natychmiast rozesłał swoich ajentów i dopiero koło południa sprawdził, że to była mistifikacja *in usum* Bismarkowskich reprezentantów.

Książęta pozbawieni tronu. — *Ind. belge* podaje następującą listę książąt pozbawionych tronu, którzy jeszcze obecnie żyją: królewicz szwedzki Gustaw Waza, hr. Chambord, Karol książe Brunświku, hr. Paryża, Robert ks. Parmy, w. ks. toskański Ferdynand, Fran. ks. Modeny, Franciszek II b. król neapolitański, wdowa króla greckiego Ottona, Adolf ks. nasauski, Jeży król hanowerski, elektor heski, Karolina cesarzowa meksykańska, Izabela z Hiszpanji a w ostatnich czasach jeszcze Napoleon III.

Obrazek z życia rossyjskiego. — *Pet. W.* podają następujący wypadek, przypominający czasy Mikołaja I: „Dyrektor pewnego wojennego gimnazjum przechodząc przez klasę, był tak grzecznym, że nie tylko na powitanie profesora nie odpowiedział wzajemnością, ale nawet wcale nań nie zwrócił uwagi. Ponieważ podobne wydarzenia nazbyt często mają miejsce w naszych wojennych zakładach, więc profesor nic z tego sobie nie robił. Lecz po skończonéj lekcji dyrektor woła do siebie profesora i zapytuje:

— Dla czego pan mnie się nie kłaniasz?

— Zawsze się kłaniam, — panie jenerale!

— Jak to zawsze; dziś przecie nie ukłoniłeś się?

— Ja się ukłoniłem, p. dyrektor zapewne nie zauważał mego ukłonu.

— Jeżeli ja kiedy nie spostrzegę pańskiego ukłonu, to nie pozwolę nawet skończyć lekcji, ale natychmiast każe pana aresztować.

Kiedy dyrektor przyszedł znów na lekcję tego samego profesora, ten ostatni natychmiast przerwał lekcją, i w tym czasie, kiedy dyżurny raportował o stanie klasy, wybrał takie stanowisko, żeby ukłon jego był widziałnym panu jenerałowi. Jenerał po wysłuchaniu sprawozdania, sam się zwrócił do profesora. Profesor, grzecznie się kłaniając, wita go: „jak się ma pan jenerał?“ — a jenerał mu na to:

— Czy to teraz powinieneś kłaniać się? jak tylko ja biorę za klamkę od drzwi waszéj klasy, już powinienem widzieć twój ukłon! Dla czego mnie się nie kłaniasz? co to ma znaczyć? Chcesz, żebym cię wpakował do kozy?!

Wyrozumiałe milczenie profesora przerwało tę nieprzyzwoitą scenę. A jenerał uradowany z efektu jaki sprawił, i groźnie spoglądajac na drżących z przerażenia uczniów, wyszedł z klasy z wielką powagą.“

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Karol Brzozowski obyw., A. Berski wł. d., hr. Mniszech wł. d. z Galicji; Zygmunt Skaławski ob. z Poznańskiego, Ferd. Kozubowski ob. z Królestwa, hr, Zagórski z Galiacji, Wincenty Perski wł. d. z Królestwa, J. Skrzynecka jenerałowa z córką z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków *Posiedzenie izby handlowo-przemysłowéj* d. 11go stycznia b. r. — [Wybór cenzorów — sekcja rolnicza — sprawa pocztowa w Kalwarji.]

(Dokończenie.)

Osobna liczba rolnicza nie utrzymałaby się zdaniem mowcy w kraju naszym, gdzie każde stowarzyszenie pasuje się z trudnościami materjalnemi i doświadcza zaległości w składach tamujących wszelki rozwój dla braku środków. Nadto sekcja rolnicza, połączona z istniejacą już izbą handlowo-przemysłową, która to ostatnia i tak nie wyklucza przemysłu rolniczego, ale się nim zajmuje o tyle, o ile dla naszych stosunków, przeważnie rolniczyeh, powinnaby dogadzać przekonaniu korporacji obopólnie istniejących, zwłaszcza: że w prywatnéj z światłymi gospodarzami wiejskimi rozmowie mógł dostrzedz mowca skłaniania się do myśli utworzenia sekcji rolniczych w łonie izb handlowo-przemysłowych. Odmowa komitetu rolniczego może nawet tylko prezydjonalna, nie est jeszcze orzeczeniem zgromadzenia walnego członków towarzystwa rolniczego, dlatego mowca wnosi: przyjęcie wniosku komisji, która nie narzuca bynajmniéj organom gosp.-roln. utworzenia takiéj sekcji wbrew ich woli i przekonaniu, ala stawia takowe „*facultative*“ o tyle jako pożądane, o ileby na przyszłość dogadzało lub dogadznć mogło członkom towarzystwa rolniczego, zażądać utworzenia takiéj sekcji rolniczéj, czyli połączenia się z sekcją przemysłową izby handlowéj.

Wiceprezes *J. A. John* nie obiecuje sobie, aby to rychło nastąpiło; nie upatrując zaś w tém ani niebezpieczeństwa, ani straty dla obopólnych interesów, przemawia *za* wnioskiem komisji, w któréj przewodniczył. Radca *Mendelsburg,* zbija raz jeszcze zapatrywanie członka *Zieleniewskiego* i *Feintucha* i wnosi zaproponowanie osobnych izb rolniczych; — przy głosowaniu jednak wniosek komisji i radcy *Zieleniewskiego* większością głosów zostaje przyjęty i w tym duchu uchwalono przesłać opinję do ministerstwa handlu na ręce namiestnictwa.

Po czém rozbierano myśl hr! *Wł. Siemońskiego,* korespondenta izby, co do przeniesienia stacji przeprzęgu koni pocztowych z Izdebnika do Kalwarji, uznając: że Kalwarja pod względem ruchu ważniejszém i dogodniejszém jest miejscem dla przeprzęgu koni pocztowych i zabierania pasażerów, bez ogołacania jednak Izdebnika z ekspedytury listowéj i przesyłkowéj, tam zarówno potrzebnéj.

Reskrypt ministerstwa wojny co do „extra ordinarium“ potrzeb dla armji, ogłoszony tylko w jednym dzienniku, uchwalono podać do wiadomości rękodzielników i przemysłowców, zachęcając ich do udziału w rzeczonych dostawach i dawania obszernéj informacji w biurze izby; — po czém posiedzenie zamknięto.

Okólnik

do szanownych rad wszystkich oddziałów towarzystwa gospod. galic.

Wysokim reskryptem ck. ministerstwa roln. z dnia 27 czerwca r. 1870 do l. 2525-971 udzielonéj nam subwencji w kwocie 500 złr. na zakupno ulepszonych narzędzi gospodarskich do rozdziału między gospodarzy włościan postanowił komitet uchwałą swoją z dn. 29 bm. użyć w sposób następujący:

Za narzędzia do rozdziału najstosowniejsze. jako najbardziéj potrzebne włościanom i łatwo zastosować się dające w użytku, uznał komitet;

1) Pługi ulepszone, stosowne do właściwości ziemi różnych okolic; atoli zawsze z uwzględnieniem, żeby były tanie, prostéj ile możności konstrukcji, i lekkie do pociągu, gdyż te trzy warunki są niezbędne, aby włościan do nabywania podobnych pługów zachęcić.

2) Drapacze, jako narzędzia u włościan naszych zupełnie nieznane, a tak ułatwiające wytępienie z roli pérzu i innych chwastów.

3) Płużki do ogartywania kartofli. W okolicach bowiem podolskich włościanie znaczne nieraz obszary kartofli uprawiając, wielką przez zaprowadzenie tego narzędzia mieliby ulgę.

4) Sieczkarnie mniejsze ręczne, aby włościan zaznajomić z maszynką, która o tyle prędzéj i lepiéj wykonywa tę robotę, którą oni dotąd na zwykłych starodawnych sieczkarniach skrzynkowych wykonywują.

5) Maślniczki poprawne dla okolic, gdzie

włościanie bardziéj chowem bydła mlecznego się trudnią.

6) Narzędzia ręczne gospodarskie ulepszone, jako to: łopaty, widły do siana i do gnoju, motyki, sierpy ang., siekiery itp.

Komitet przeto udaje się do szanownéj rady z uprzejmém wezwaniem, aby szanowna rada zastanowiwszy się nad tém, które zpomiędzy wyżéj wymienionych narzędzi najbardziéjby się nadawały do rozdziału pomiędzy włościan jéj okręgu, zaleciła w téj mierze przysłać zdanie swoje do komitetu najdaléj do 1 lutego 1871, poczém komitet stosując się do życzeń szan rady, o ile na to szczupłe fundusze zezwolą — narzędzia rzeczone do rozdziału pomiędzy włościan prześle.

Zarazem komitet ma zaszczyt zwrócić co do rozdziału uwagą szan. rady na tę okoliczność, iż byłoby najstosowniejszém, żeby włościanie, którzy przystąpieniem swojém do towarzystwa gospodarskiego dali dowód szczeréj chęci za znajomienia się z postępem gospodarczym, — przy rozdziale najbardziéj uwzględnieni zostali; gdyż ci najbardziéj dawać będą rękojmię, że rozdzielonych narzędzi stosownie użyć potrafią, a więc i sąsiadów do używania ich zachęcą.

Z rady komitetu towarzystwa gosp. galic.
Lwów 29 grudnia 1870.

Prezes *Smarzewski.* Sekretarz *Grelinger-Greliński.*

— (Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj. — Dokończenie.)

Handel spirytusem niebardzo był ożywiony w tym miesiącu. Wprawdzie dostateczne były zapasy tego artykułu w dobrym gatunku, ale spekulacja mało się rozwinęła. Za artykuł ten płacono w ostatnim tygodniu 51—52 c.

Szmaty podrożały, a nawet znacznie zwiększył się popyt na nie; ale mimo to wywóz tego artykułu był niezmaczny, gdyż zapasy wystarczyły zaledwie dla fabryk krajowych. Płacono za centnar 9—10 złr.

Znowu przywieziono do Galicji w większéj ilości cukier z fabryk morawskich. Nowa fabryka cukru w Sędziszowie wprowadza już w handel swój produkt. Przez Tarnopol idzie od czasu otwarcia kolei wielki zapas cukru surowego do rafinerji w Petersburgu. Według pewnych informacji przesłano już dotąd przez Tarnopol 8000 centnarów tego artykułu.

Do Prus odchodzi zawsze znaczny transport jaj i masła. Masła mniéj zakupiono, gdyż ceny nie były pomyślne dla producentów. Na wywóz jaj niekorzystnie wpłynęły silne mrozy w ubiegłych tygodniach.

Ruch w handlu zbożowym był niesłychanie ożywiony. Na wszystkich targach galicyjskich, a mianowicie w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu, Lwowie, Tarnopolu i Brodach pojawili się ajenci z zagranicy ze znacznemi zamówieniami. We wschodniéj Galicji weszło w ruch handlowy w ostatnich dwóch tygodniach około 40,000 centnarów zboża. Jestto skutek spokojniejszego zapatrywania się na kwestję rosyjsko-turecką, i pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów zimowych.—Z dotychczasowego przebiegu handlu wynika to pewne przypuszczenie, że do wiosny Galicja liczyć może na ożywiony i korzystny wywóz zboża. Galicyjskie koleje żelazne, mianowicie zaś koléj Karola Ludwika szczęśliwie pokonywa trudności, z jakiemi połączone są te ogromne transporta zboża. Dla braku wagonów towarowych koléj Karola Ludwika w ostatnich tygodniach mimo dokuczliwych mrozów transportowała nagromadzone znaczne zapasy zboża w otwartych wagonach.

Podnieść należy ten fakt, że Rosja obecnie dostarcza także przez Brody wielkie zapasy zboża, gdyż sanna usunęła dotychczasowe trudności w komunikacji i transporcie.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 190 ft. 10, żyto 180 ft. 6.50, jęczmień 158 ft. 5.30, owies 110 ft. 3.80; dowóz był wielki, gdyż sanna ułatwiła bardzo komunikację; silny popyt na pszenicę i żyto.— **Tarnów**: pszenica 190 ft. 10.25, żyto 180 ft. 6.75, jęczmień 155 ft. 6, owies 112 ft. 3.50; nadesłano tu wielką ilość próżnych worów, z czego wnosić można, że handel znacznie się ożywi; dla Prus zakupiono znaczne zapasy zboża. — **Dębica**: pszenica 190 ft. 9.80, żyto 180 ft. 5.70, jęczmień 155 ft. 5, owies 110 ft. 3; wielki był popyt na żyto i pszenicę, mniejszy znacznie na jęczmień i owies. — **Jarosław**: pszenica 190 ft. 10, żyto 180 ft. 5.80, jęczmień 157 ft. 4.30, owies 110 ft. 3.30; dowóz w ostatnich dwóch tygodniach był wielki, dużo zboża kupowali ajenci pruscy.— **Tarnopol**: pszenica 190 ft. 8.20, żyto 180 ft. 4.30, jęczmień 154 ft. 3.40, owies 100 ft. 3. Z Podwołoczysk i Husiatyna przywieziono w ostatnich dwóch tygodniach na targ przeszło 21,000 centnarów zboża; kupcy żalą się na zły gatunek zboża; ruch był bardzo ożywiony z powodu przyjazdu kupców z Berlina, Szczecina i Wrocławia. — **Brody**: pszenica 190 ft. 8.30, żyto 180 ft. 4.10, owies 112 ft. 2.60, groch 200 ft. 5.70, hreczka 156 ft. 3.60, rzepak 168 ft 13.40. Dużo żyta i pszenicy przywieziono z Rossji, groch kupowali ajenci pruscy, na jęczmień i owies popyt był wielki.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich dwóch tygodniach koleją lwowsko-czerniowiecką 720 sztuk i odwieziono je zaraz daléj do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 120 wołów.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 18 stycznia.

Pszenica spokojniejsze.	85 fnt. 2000 fnt.	biała 78-91 sgr.) wybór żółta 77-89 sgr.) wyżéj. 71½ tal. l.
Żyto słabsze.	84 fnt. 2000 fnt.	57-63 sgr. wyb. wyż. 48⅜ tal. l. 48¼ tal. g.
Jęczmień tylko wyborowy	74 fnt. 2000 fnt.	47-54 sgr. wyb. wyż. 45½ tal. l.
Owies bez zmiany.	50 fnt. 2000 fnt.	30-34 sgr. wyb. droż. 44 tal. l.
Groch spokojniejsze.	90 fnt.	do gotow. 72-76 sgr. na paszę 64-68 sgr.
Kukurydza słabsze.	100 fnt.	65-66 sgr.
Konicz spokojniejsze.	100 fnt.	biały 16-22½ wybór czer. 14-18½ wyż.
Rzepak bez zmiany.	150 fnt. brutto.	duży 255-270 sgr. mały 250-265 sgr.
Olej słabe.	100 fnt.	14 tal. list.
Spirytus słabe.	za 100 kw. po 80%Tr.	14⅜ tal. list. 14¾ tal. got.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

CIV.

Z dotychczasowego prowadzenia wojny w Alzacji pokazuje się, że Bourbaki mimo niezaprzeczonéj dzielności, dobrym wodzem nie jest. Gotów nawet przewagę sił swoich zmarnować, rzucając się na stanowiska, w których słabsze siły z korzyścią bronić się mogą. Z stanowisk takich powinno się nieprzyjaciela koniecznie wymanewrować. Że na tę drogę po dwudniowym bezskutecznym boju wejdzie nareszcie, wynikać się zdaje z raportu jego, w którym zapowiada, że na drugi dzień zejdzie z przed frontu rzeczki Lisainy i pójdzie na swoje silne stanowiska. Byleby w tych tylko nie chciał oczekiwać zaczepki nieprzyjaciela, tylko wytknął sobie marsze skuteczne.

Dwie drogi nastęczają mu się same z położenia rzeczy.

Może przerzucić się na drugi brzeg Dubisa (Doubs) i razem z Bresollem natrzeć na siły pruskie po lewym brzegu téj rzeki działające, z kąd na Delle ma już drogę niczém nie tamowaną do Belfortu.— Bój pod samym Belfortem miałby te same korzyści dla Francuzów, jakie miał dla Prusaków bój pod zasłoną dział ustawionych w Montbeliard.

Nierównie zaś lepiéj byłoby może ściągnąć korpus lioński do siebie i maszerując prosto na Nancy, zmusić Prusaków do zapobiegania temu marszowi. Prusacy w takim razie musieliby przyjąć bitwę w stanowiskach, jakieby Bourbaki uznał po drodze za stosowne, a wtenczas przewaga sił francuzkich odzyskałaby swe znaczenie.

Tak siły Werdera, jak i wojska ks. Fryderyka Karola wzmocnione zostały kosztem armji obsaczających Paryż, a może i załóg w Rheims i Chalons sur Marne.

Z tego powinni korzystać śpiesznie Faidherbe i załoga Paryża.

Faidherbowi, który, zdaje się, chciał iść od Cambray w kierunku najwłaściwszym ku Rheims, urosła znaczna przeszkoda przez poddanie się forteczki Peronne, o którą bardzo korzystnie marsz swój opierał. Teraz musi się trzymać dawnéj swéj drogi na Corbie. Z miejsca tego może uderzyć na Amiens, albo unikając nużenia sił swoich przez branie miejsc naprędce obwarowanych, ruszyć prosto ku Paryżowi i w drodze w otwartém polu rozprawić się z Goebenem.

Piekielne pomysły dzikości pruskiéj. Berlińska *Volksztg.* zamieszcza następujący list wojskowego pruskiego z Nancy:

Nancy 23 października.

Najszanowniejszy kumie Wilhelmie!

Miasto Nanzig jest bardzo piękne i bogate, ale w niém znajdują się także bardzo piękni źli ludzie, którzy zbierają się w bandy i strzelają na nasze posterunki. 16 października strzelili ci ludzie do bawarskiego żołnierza, który stał na czatach, ale Bóg wszechmocny dopomógł, że go nie zabili, tylko postrzelili w nogę niżéj kolana. Ale tę bandę schwytano; było ich 200 sztuk, ci musieli sobie sami wykopać doły i każdy musiał stać przy swym dole i jednego po drugim zastrzelono. Każdego zabitego musiał sąsiad zagrzebać, a potém znów jego zabijali. (!!!)

Nie ludzie, ale szakale!

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 19 stycznia. Hrabia Itzenplitz jako najstarszy minister, wręczył izbie posłów i panów proklamację króla wydaną w Wersalu, do narodu niemieckiego, która brzmi: Skoro tak książęta niemieccy jak i wolne miasta jednogłośnie żądały od nas przywrócenia państwa i cesarstwa niemieckiego, które spoczywało od lat przeszło 60, skoro w tym celu obmyślano podstawy dla konstytucji związku niemieckiego, zawiadamiamy niniejszém, że uważamy za obowiązek wobec ojczyzny przychylić się do powyższego żądania ze strony książąt niemieckich i wolnych miast i przyjąć tytuł cesarza. Od téj chwili będziemy wzywać tak my jak i nasi następcy tytułu cesarza we wszystkich okolicznościach i sprawach dotyczących państwa niemieckiego i mamy nadzieję w Bogu, że pozwoli narodowi niemieckiemu rozwijać się nadal pod znamieniem dawnéj jego świetności pomyślnie i szczęśliwie.

Przyjmujemy godność cesarską z tém przeświadczeniem; że obowiązkiem naszym jest zachować prawa państwa i opiekować się tegoż członkami, utrwalić pokój i wzmocnić siłę narodu jak i niezależność Niemiec. Mamy niepłonną nadzieję, że zdołamy wynadgrodzić narodowi niemieckiemu ofiary, jakie z gotowością poniósł dla wojny trwałym pokojem, w tych granicach jakie potrzebne są do zapewnienia się od napaści ze strony Francji.

Nam i naszym następcom, niechaj wolno będzie prosić Boga, aby nam dozwolił być mnożycielami państwa, nie na drodze podboju ale w dziełach pokoju, w dziedzinie narodowéj pomyślności, wolności i moralności.

Izba posłów postanowiła odpowiedzieć na proklamację adresem.

Nord. allg. Ztg. zamieszcza korespondencję telegraficzną między Bismarkiem i posłem związku północnego odnośnie do ewentualności wyjazdu papieża z Rzymu. Na zapytanie papieża z d. 8 października w Wersalu przez posła związku północnego Arnima, czy może rachować na poparcie ze strony króla, w razie gdyby chciał opuścić Rzym, odpowiedział hr. Bismark d. 9 października twierdząco i wstawił się u rządu florenckiego, przytaczając, że król obowiązany jest katolikom związku północnego do opiekowania się niezależnością i godnością papieża. Rząd włoski odpowiedział, że nie ma wątpliwości, co do jego szczerych intencji dla zachowania godności i niezależności papieża.

Jenerała Werdera ugodził granat pod Villersexel, jednak nie zranił. Minister Delbrück otrzymał order czerwonego orła pierwszéj klasy.

Drugi korpus armji (poznański) pod dowództwem jenerała Fransecki, połączył się wczoraj z korpusem jen. Werdera.

Bordeaux 19 stycz. Wiadomości z Paryża z 13-go b. m. donoszą, że Prusacy bombardują gwałtownie niektóre punkta bez większego skutku niż poprzednio. Zachowanie się wojska wśród ognia jest godne podziwienia. W nocy z d. 12-go uczynili Prusacy na kilku punktach wycieczki z przekopów łączących forty, zostali jednak zwycięzko odparci.

Usiłowania pruskie od 17 dni nie przyniosły pożądanego dla nich rezultatu. — Straty francuzkie są stosunkowo nieznaczne. Pożary ugaszono natychmiast. Sprawozdanie wojskowe świadczy o poświęceniu się oficerów i żołnierzy dla sprawy. Sprawozdanie z 14-go b. m. powiada, że wycieczka przygotowana wczoraj na Moulin de Pierre, nie została w zupełności wykonaną — za to wykonano rekonesans na Gare aux boeufs; Prusacy rozpoczęli ruchy zaczepne, zostali jednak odparci. Sprawozdanie z 14 bm. wieczór powiada, że bomby padają przeważnie na Panteon. W nocy spodziewają się ataku.

Bruksela 19 stycznia. Donoszą z Lille, że Niemcy opuścili St. Quentin i że pułkownik Isnand, który wyszedł z częścią garnizonu z Cambrai, zajął je powtórnie.

Londyn 19 stycznia. Konferencja otwartą została wczoraj o godzinie 1 popołudniu. Obecnymi byli: lord Granville, hr. Apponyi, Cadorna, hr. Bernstorff, bar. Brunnow i Musurus pasza.

Drugie posiedzenie naznaczone na d. 24 bm.

Daily News powiada: Zakończenie wojny jest w interesie Europy, a tém bardziéj w interesie Niemiec. W podobnéj wojnie odnosi korzyść naród, który doznał inwazji. Paryż może upaść, upadną armje, ale rzeczpospolita nie ugnie karku.

Sztokholm 19 stycznia. Parlament został dziś otwarty. Mowa tronowa podnosi wielką wagę kwestji wojskowéj wobec obecnéj wojny i wobec możebności rozszerzania się takowéj. Zapowiedzianym został projekt organizacji wojskowéj na podstawie powszechnéj służby wojskowéj, jak również podatek na broń, mający na celu zakupienie broni i budowę twierdz. Budżet z r. 1871 na 1872 wykazuje sumę przychodu o 5 miljonów mniejszą od wydatków.

Belgrad 19 stycznia. Rząd wysłał szefa sekcji w ministerstwie finansów jako posła na konferencję londyńską.

Konstantynopol 19 stycznia. Jan Ghika kazał urzędownie oświadczyć, że Rumunja zachowywać będzie ściśle traktaty i szanować prawa Porty.

Mehmed Ruszdi pasza zatrzyma tekę finansów, Said Effendi, wielki kanclerz, obejmie posadę ministra spraw wewnętrznych.

Tunis 17 stycznia. Konsul włoski zwinął swoją banderę i zerwał wszelkie stosunki z rządem w Tunis. Przyczyna niewiadoma.

Przegląd polityczny.

W delegacji rajchsratowéj zakończono obrady nad polityką zewnętrzną Austrji. Jak sprawozdania okazują, były one mizerne, maluczkowate, prócz entuzjazmu dla faktu sojuszu z Niemcami. Nasi delegaci milczeli. Sojusz z Niemcami oznacza przyparcie do muru wszystkich nieniemieckich krajów w Austrji. Objaśnia o tém dostatecznie dotychczasowy tryb i pod tym względem podzielamy obawy organów czeskich. Jeżeli się ktoś łudzi, że przymierze Austrji z Niemcami zwróci się przeciw Rossji, żałujemy go. Idzie tu o skuteczne germanizowanie; poza tém przedstawia przyjaźń Rossji tyle korzyści Prusom, że wobec nich przyjaźń z Austrją może być tylko fintą, manewrem, lepem na wróble. Rządowe organa nasze dmą już na piękne w trąbę pruską, bo Prusy obiecują protegować zabiegi ks. Ledóchowskiego; jezuici protestanccy mogą się zmawiać z jezuitami ultramontańskimi, zwłaszcza, gdy słowa nic ich nie kosztują, a z partji ultramontańskiéj w Galicji i w Poznańskiém można utworzyć partję junkiersko-rządową. Zaprawdę, jakie to zrządzenie!

Właśnie w sto siedmdziesiąt lat po ogłoszeniu się Fryderyka księcia Pruskiego i elektora Brandeburskiego królem w Prusach *(König in Preussen)* ogłosił król pruski Wilhelm proklamację datowaną z Wersalu, że przyjmuje odtąd koronę cesarską Niemiec, jako dziedziczną własność domu Hohenzollernów. Król Wilhelm nie czekał nawet na przystąpienie Bawarji do nowego „reichu“, tak mu spieszno było uczcić familijną rocznicę nowym splendorem.

Przed dwustu zaledwie laty Prusy były wazalem Polski i posiadały prócz tego najnędzniejszą część ówczesnego cesarstwa niemieckiego.

Dziś z Polski, jako państwa, nic nie zostało, a właśnie na jéj gruzach i na gruzach dawnego cesarstwa wzniosła się potęga pruska. Ile chytrości, podstępów i zdrad obok niezaprzeczenie wytrwałéj pracy wewnętrznéj składały się na tę wielkość, wskazują dzieje téj nie tak bardzo długiéj, jak na rozwój państwa epoki. Myśmy pierwsi padli ofiarą tych potomków i spadkobierców polityki krzyżackiéj, która już raz przed pół tysiącem lat zagroziła ówczesnéj podzielonéj Polsce zagładą. Ocaliło nas przed tą zagładą połączenie z Litwą. Dziś ostrzegamy tylko tych marzycieli, którzy w téj stronie spodziewają się czegoś dobrego dla Polski. Z téj strony walka o śmierć i życie prowadzi się już od tysiąca lat od walki Mieczysława i Chrobrego, staczanych między Odrą a Salą do spokojnéj walki o każdą piędź ziemi prowadzonéj dziś na kresach naszych w Wielkopolsce. Z téj strony ruina moralna i materjalna, grożąca nam losem Irlandji i Szlązka pruskiego.

Dla tego obawiamy się także owego zbliżenia Austrji do Prus, zbliżenia, które dla Austrji i dla nas tylko zawody i klęski wywołać może. Zbliżenie to przypomina nam żywo przymierze pruskie z Polską, po konstytucji 3go maja zapieczętowane najokropniejszą zdradą. Zresztą zbliżenie to daje w Austrji przewagę żywiołowi niemieckiemu, a zatem prowadzi wprzód do rozkładu, bo do panowania mniejszości nad większością, która tego panowania nie zniesie.

Konferencje londyńskie, jakeśmy to już donosili, odroczone do 23 b. m., a zapewne i wtedy jeszcze nie przyjdą do skutku.

We Francji walka na wschodnim teatrze wojny dotąd nierozstrzygnięta, zdaje się jednak, że Francuzi jakkolwiek z wolna, posuwają się naprzód.

Hr. Bismark wysłał okólnik odpowiadający na zarzut francuzki, że Paryż przed bombardowaniem nie został zawiadomiony. Odwoływania się Prusaków na barbarzyńskie postępowanie Francuzów, błędną jednak wobec wiadomości, które gazety pruskie same o okrucieństwach pruskich podają.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 20 stycznia. Przez ambasadę pruską zasięgano tu mnóstwa informacji co do osób, które mają dostać pruskie ordery z powodu ogłoszenia cesarstwa niemieckiego. (Bravo!)

Wiedeń 20 stycznia. Poseł pruski otrzymał zawiadomienie, że w tych dniach nadejdzie pismo cesarza niemieckiego do austrjackiego, zawiadamiające o przyjęciu cesarskiéj korony.

Peszt 20 stycznia. Pp. Potocki, Beust i część delegatów wyjechała do Wiednia z powodu odroczenia posiedzenia. Co do rozstrzygnięcia przesilenia, na teraz nic się nie stało.

Monachjum 20 stycznia. Depesze o położeniu korpusu Werdera sprawiły na dworze i sferach wojskowych największy popłoch, Pewném est, że jest on odcięty od wszelkich komunikacji. Raporta wysyła przez Szwajcarję; wysłano mu posiłki z Strassburga, Toul i Colmar.

Bordeaux 20 stycznia. Rząd francuzki polecił, żeby koleje francuzkie przyjmowały bezpłatnie wszelkie przesyłki z Niemiec przeznaczone dla jeńców niemieckich. (Oto odpowiedź godna rzeczypospolitéj na barbarzyństwa pruskie. *Red.*)

Korpus cowilnych inżynierów zostanie wcielony do wojska.

Bruksela 20 stycznia. Armja Faidherba otrzymuje właśnie 50,000 posiłków z Cherbourga i Dunkierki, na które czekała, żeby rozpocząć operacje zaczepne.

Zürich 20 stycznia. Przyjezdni opowiadają, że Garibaldi ufortyfikował Dijon i że korpus jego pełni służbę eclairerów.

Porentruit 20 stycz. Niemcy spalili wieś Abbervilliers. Francuzi cofają się z Blamont do Pontriden.

Karlsruhe 20 stycznia. Nadeszła tu depesza jenerała Glümera do ministerstwa wojny z Frahier 19 stycznia: Dzisiaj w pościgu za nieprzyjacielem na całéj linji posuwamy się naprzód ku Beverne.

Bruksela 20 stycznia. *Etoile belge* donosi z Achit dnia 18 stycznia: W mieście Albert dowiedział się Faidherbe, że jenerał Goeben usiłuje obejść stanowiska francuskie i zwrócił się z Cambrai, na Peronne. Marsz bardzo uciążliwy.

Mer z Bapaume na wiadomość o zbliżeniu się nieprzyjaciela, kazał opuścić miasto.

Berlin 20 stycznia. Cesarz-król do cesarowéj-królowéj. Bourbaki po 3godzinnéj walce cofnął się wobec bohaterskiego oporu Werdera. Werderowi i jego dzielnemu wojsku należy się najwyższe uznanie.

Wersal 18 stycznia. 17 ponawiał Bourbaki ataki na Werdera, który utrzymał swoje oszańcowane i ciężkiemi działami wzmocnione pozycje i wszystkie ataki odparł. Straty nasze z 3 dni 1200 ludzi. pod Paryżem trwa ostrzeliwanie, zginęło 2 ofic. 1 żołn., rannych 1 ofic. 6 żołn.

Wersal 18 stycznia. Armja Bourbakiego cofa się, nie zdolawszy przez 3 dni wskutek zwycięskiego oporu Werdera dać odsieczy Belfortowi.

Grac 20 stycznia. Na kształt Wiednia zakładają tu stow. niemiecko-austrjackich patrjotów—członkami głównie urzędnicy, niechętni Prusom, na pół ultramontanie. Program: umiarkowany liberalizm, ugoda narodowościowa, zwalczanie giermańskich usiłowań. Styryjskie stowarzyszenie przemysłowe wręczyło delegacjom petycją przez posła Rechbauera żądającą: rozwiązania kontraktu z consortium Skene i rozłożenia liwerunków na kraje koronne z uwzględnieniem drobnych rzemiósł.

Berlin 20 stycznia. Wszyscy dygnitarze i książęta domu składali powinszowania cesarzowéj. Tylko królowa-wdowa Elżbieta (siostra arcyks. Zofji) kazała usprawiedliwić swoją nieobecność.

Karlsruhe 19 stycznia. Jen. Gluemer do min. wojny. Brevilliers 18go stycznia popoł. Wczorajsze ataki nieprzyjaciela na całéj linji odparte. Najwięcéj było angażowane nasze prawe skrzydło pod jen. Keller. Dziś nieprzyjaciel się cofa, straty nasze znaczne.

Ateny 18 stycznia. Przybył tu ks. Wilhelm stryj króla. Były metropolita z Eginy, który brał udział w wojnie o niepodległość, umarł mając 110 lat.

Konstantynopol 19 stycznia. W ormiańsko-katolickim kościele w Galatu przyszło między Hasneitami i Antihasneitami do krwawéj bójki; zabici i ranni.

Kursa. Wiedeń 20 stycznia g. 2 m.— 5% zjednocz dług państwa 58.40.— 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 67.45.— Losy z 1860 r. 94.90. — Akcje banku 724.—. — Akcje kredytowe 250.80. — Londyn 124.25. — Srebro 122.—.—Dukat 5.86.— Lombardy 184.60. — Losy z roku 1864 119.75. —Akcje franko-austrjackie 99.80.—Napoleony 9.96½. —Akcje kolei galic. Karola Ludwika 244.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 194.50.— Akcje kolei półn. wschodniéj 158.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 96.50.—

Usposobienie giełdy: ustalone.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 20 stycznia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 75	70 75
„ „ „ 5%	79 25	78 25
„ „ „ bank. hip. 6%	87 —	86 —
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	245 50	243 50
„ „ „ lwows.-czer.	195 50	193 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	74 50	73 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	159 —	157 50
Talary pr. za 100 tal.	184 50	182 50
Srebro nowe austr.	123 —	121 —
Dukat ważny	5 90	5 7[illegible]

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	10 —	9 90
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 18 stycznia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	67 40	67 20
„ wal. austr. spłac. 5%	58 20	58 —
Losy pożycz. z r. 1839	258 —	257 —
„ „ „ 1854 4%	89 25	88 75
„ na 500 1860 5%	95 —	94 80
„ na 100 1860 5%	108 —	107 50
„ na 100 1864	119 90	119 70
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 —	72 75
„ „ bukow. 5%	72 —	71 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	205 50	205 —
Anglo-węgierskie	80 50	79 50
Austr. kredytowe	244 20	241 90
Kredyt. handl. przemysł.	250 60	250 40
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	100 —	99 80
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	726 —	724 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	169 75	169 25
Czeska zach. na 200 złr.	243 —	242 —
„ północ. „ 150 „	126 —	125 50
Elżbiety na 200 „	221 80	221 50
Ferdynanda na 1000 „	2105 —	2100 —
Franc. Józefa „ 200 „	190 25	189 75
Kar. Ludwika „ 200 „	244 —	243 50
Koszyc. Bogum. 170 „	95 —	94 50
Lwow.-Czern. na 200 „	195 —	194 —
Północn. zach. austr.	198 25	197 75
Rudolfa na 200 złr.	161 50	161 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	168 50	168 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	378 50	377 50
Theissbahn	228 75	227 75
Tramway	175 50	175 25
Południowa na 500 fr.	187 20	187 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	158 50	158 —
„ wschodnia 200 „	85 75	85 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 25	107 —
Listy zast. galicyjskie 4%	71 50	70 50
„ „ „ 5%	79 —	78 50
„ „ Banku Hyp. 6%	86 50	86 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 50	86 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 90	97 60
„ „ „ W. A. 5%	93 20	93 —
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 —	92 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 50	92 25
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	93 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	— —	92 —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 25	99 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 20	103 90
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 25	103 —
„ „ „ 2 emisja	99 —	98 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 50	80 25
II. „ „ 5%	91 50	90 50
III. „ „ 5%	87 10	86 90
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	87 75	87 25
Rządowa na 500 fr.	135 50	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	115 —	114 50
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	237 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	— —	235 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	160 —	159 50
Clary „ 40 „ mk.	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	95 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	33 —	31 —
Palfy na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 50	39 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	22 —	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 95	103 90

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 90	103 80
Hambrg 100 mark 4 „	91 90	91 80
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 35	124 20
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 85
Napoleony	9 96	9 95
Srebro	122 75	122 —
LWÓW, 17 stycznia.		
Indemn. galicyjska 5%	72 80	72 40
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	78 50	78 —
„ „ 4%	71 50	71 —
L. zast. banku hip. 6%	86 60	86 15
„ „ włościań 6%	86 50	85 75
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 86	5 80
Napoleon d'or	9 96	9 90
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 58	1 57
Talar pruski	1 83	1 82
Srebro	122 50	121 50
WARSZAWA, 12 styczn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	91 54	91 4
„ „ „ 2.. 4%	89 29	88 96
„ zastawne z r. 1869	87 67	87 33
„ likwidacyjne.. 4%	73 80	73 38
Poż. lot. z 1864.. 5%	148 —	— —
„ „ z r. 1866.. 5%	145 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	69 50
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	94 80	94 50

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.